Nr. 108. Kraków, środa 19 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Denuncyanci przebrani za „etyków".

Nawiązując do opublikowanego przez nas wyroku, wydanego przez wydział spiskowo-bojowy P. P. S. na komisarza policyi Szatałowicza w Łodzi — wystąpił „Czas" z artykułem, piorunującym przeciwko terorowi. Na próbkę przytoczymy tu ustęp, w którym „Czas" przemawia w imię najczystszej etyki („Czas"?):

„Ze wszystkich względów i wszystkiemi siłami prawej duszy *(sic)* — pisze — należy potępić sprawców tych strasznych wypadków, pod których grozą żyje ludność Królestwa, które cierpienia jej wzmódz i przedłużyć mogą. Skrytobójców nikt i nic nie zdoła usprawiedliwić, a walka, która się takiemi środkami posługuje, była, jest i zawsze będzie walką złą i niegodną, obniżającą najświętszy dorobek społeczeństwa — dorobek etyczny".

Szermowanie górnolotnym frazesem... Wolno nieodpowiedzialnym przed społeczeństwem siepaczom ciemiężyć, torturować, mordować — a że w imię cara, który z bożej łaski rządzi — to się z nich nie czyni zbrodniarzy; są do tego „uprawnieni", mają mandat na wszelkie łostrostwa, na najobfitszy nawet krwi przelew...

W przeciwstawieniu do innych zbrodniarzy — tworzą oni *tabu* — nietykalne... Ale co tu próżno teoretyzować? Gdy bomba rozerwała Plewego, lub Sergiusza — cała Rosya odetchnęła swobodniej — huk pierwszej z tych bomb był nawet wprost jakby owym pierwszym skowronkowym świergotem, zapowiadającym wiosnę w kraju niewolniczego zdrętwienia.

Egzekucya najstraszniejszego bandyty — milionowej przecież części tej ulgi, powiedzmy więcej: radościby nie sprawiła, co stracenie Plewego. Więc było ono w tym samym stopniu bardziej uzasadnionem, bardziej słusznem — z punktu widzenia etyki. Bo etyka wszelka ma na celu dobro publiczne, a praw swych nie gruntuje na jakości podpisów lub pieczęci — czy one z rąk jawnej władzy, czy tajnej pochodzą organizacyi...

Inne wywody „Czasu" jeszcze są bardziej naciągane: rozpisuje się on szeroko np., że i morderstwa, dyktowane prywatą, mogą się drapować w miano teroru politycznego. Być i to może. Ale tak samo „Czas", żyjący serwilizmem i denuncyacyą, drapuje się w płaszcz etyki; a etyki przecież to nie plami.

Wreszcie zwalcza „Czas" teror, jako środek, nie wiodący do żadnego celu politycznego, owszem wzmacniający reakcyę. Nie uważamy teroru za *alfę* i *omegę* taktyki rewolucyjnej, ale podkreślimy, iż po Plewem — nie nastał łotr mu równy, tj. może nastał, ale nie śmiał być nim w takim stopniu...

Bredzi jeszcze „Czas" o trwodze „społeczeństwa", w której ono żyje wśród akcyi terorystycznej.

O takiej trwodze, mając na myśli Królestwo, pisał „Czas" w okresie manifestacyj i strejku powszechnego, potem trwożył się trwogą o powstanie, dziś trwoży go teror. A wszystkie te trwogi przypisuje on „całemu społeczeństwu", które niczego tak nie pragnie, jak w spokoju zażywać — niewoli.

A jednak?... Śladem bomby rewolucyjnej skrada się ugodowiec z petycyą, chcąc zarobić na plonie rewolucyjnym — — — jakiś drobny procencik. I kontent, że go Mirscy lub Maksymowicze za drzwi nie wyrzucają.

Obecne rozluźnienie cenzury w Warszawie, możność pisania, naradzania się, „politykowania", wysyłania deputacyj i petycyj, pertraktowania ugodowców z ministrami, czy generał-gubernatorami — wszystko to jest tylko dzięki ruchowi rewolucyjnemu robotników polskich, kierowanemu przez polską partyę socyalistyczną. Bez ruchu rewolucyjnego nie byłoby tego wszystkiego. Ugodowcy i stańczycy, którzy gromy ciskają na rewolucyę, choć sami korzystają z jej dobrodziejstw, żadnego prawa nie mają prawić polskiej partyi socyalistycznej kazań o „dorobku etycznym", ani przepisywać rewolucyi dróg i środków.

Jeżeli „Czas" twierdzi, że teror był dotychczas na ziemiach polskich nieznany, to redakcya „Czasu" widocznie nietęgą jest w historyi polskiej.

Wystarczy przypomnieć zamachy, dokonane w r. 1862 przez Jaroszyńskiego, Rylla i Rzońcę, za których dusze odprawiano następnie msze we wszystkich kościołach polskich.

Strejk w Sanoku.

Sanok, 17 kwietnia.

Wbrew usiłowaniom naszej partyi, która chciała strejk zażegnać, **strejk objął całą fabrykę sanocką.**

W sobotę wieczorem podczas wypłaty, wszystkim robotnikom pościągano odrazu dług zaciągnięty w kasie Reiffeisena, którą założył zarząd fabryki, oraz dług za pobrane wiktuały w „Kółku rolniczem", jakkolwiek zazwyczaj przy wypłacie ściągano tylko raty. Prawie wszyscy robotnicy zostali bez centa. Zarząd fabryki tak daleko posunął się w tem ściąganiu, że robotnikom, którzy nie pracowali z powodu choroby, zasiłku z Kasy chorych fabrycznej nie wypłacono, lecz ściągnięto na pokrycie długu kasy lub „Kółka". Była to najzwyklejsza szykana, na którąby się nie odważył najgorszego gatunku lichwiarz; nie zważano na to, że to okres przedświąteczny i że zasiłku chorym w myśl ustawy nie wolno egzekwować.

Redukcya płacy kowalom, spowodowany przez to już dwa tygodnie trwający strejk, redukcya płac także i innym robotnikom i zapowiedź redukcyi wszystkim, oraz te ściągania przy wypłacie w sobotę — wszystko to wywołało takie rozgoryczenie u robotników, że na posiedzeniu delegatów wszystkich zawodów, odbytem w sobotę, postanowili zastrejkować.

W niedzielę rano zjechał jako delegat komitetu wykonawczego tow. dr. Diamand ze Lwowa, a jako delegat komitetu okręgowego tow. Schiffler z Przemyśla.

Na odbytem w niedzielę przed południem posiedzeniu obaj towarzysze, oraz tow. Żuławski przemawiali za tem, by robotnicy pracowali aż do dnia wypowiedzenia, tj. do 20 kwietnia, a kowale by dalej strejkowali, po tym zaś dniu zadecydują robotnicy co robić. Nikt z robotników nie chciał się zgodzić na to. Wobec tego postanowili towarzysze dr. Diamand, Schiffler i Żuławski spróbować nawiązania rokowań z dyrektorem Drewnoskim, przedstawić mu grozę położenia i prosić o załatwienie tego konfliktu przez przywrócenie poprzedniej płacy, nie stawiając żadnych innych żądań. Robotnicy się na to zgodzili.

O godzinie 2 udali się wszyscy trzej towarzysze do dyrektora Drewnoskiego w towarzystwie czterech robotników. Pertraktacye z p. Drownoskim trwały przez pełne trzy godziny i nie wydały żadnego rezultatu. Drewnoski mimo zapewnień, iż jest szczerym katolikiem i gorącym Polakiem, a jako taki niezwykle życzliwie usposobionym dla robotników(?), pionierem uprzemysłowienia kraju i że jedyną jego ambicyą jest, jako dyrektora fabryki, doprowadzenie tej fabryki do rozwoju — mimo to odmówił żądaniu przywrócenia poprzednich płac, przyznając zarazem, że robotnicy we fabryce są źle wynagradzani, a stopa życiowa marna.

Towarzysze nasi zrobili to ustępstwo i zaproponowali przywrócenie poprzednich płac bodaj na kilka tygodni z tem, że następnie może się zgodzą robotnicy na niewielką redukcyę, jeżeli to będzie się przeprowadzało przy niektórych robotach w porozumieniu z delegatami robotników, lecz i na to Drewnoski się nie zgodził, oświadczając, że raz danego rozporządzenia nie cofnie, idzie mu bowiem „o zasadę" i nie chce, by dalsze zarządzenia, jakieby miał zamiar poczynić, mogły przychodzić do skutku tylko na podstawie porozumienia z robotnikami.

Wobec takiego stanowiska zajętego przez dyrektora nie było co więcej pertraktować i towarzysze nasi wyszli, oświadczając, iż to, co usłyszeli od p. Drewnoskiego, zakomunikują robotnikom, zebranym na zgromadzeniu w Olchowcach, a ci niech decydują, co robić.

W Olchowcach tymczasem 600 robotników z rodzinami czekało na wynik pertraktacyj, a gdy go im zakomunikowano, wszyscy oświadczyli się za rozpoczęciem strejku natychmiast.

Nie pomogły rzeczowe wywody tow. Schifflera i dra Diamanda, by pracować na razie do 20 kwietnia, by wstrzymać się ze strejkiem. Jeżeli słuchali w spokoju wywodów odradzających strejk, to tylko dlatego, że robotnicy przekonani byli o najlepszych intencyach naszych towarzyszów. Wołano jednak: „mamy robić ciężko i ginąć z głodu, to lepiej nie róbmy!" Na wezwanie przewodniczącego: „kto jest za strejkiem zaraz", podniosły się ręce wszystkich z wyjątkiem 5 robotników.

Wkońcu przemówił tow. Żuławski, poczem robotnicy ruszyli pochodem do miasta, śpiewając „Czerwony sztandar". Przed mieszkaniem Drewnoskiego z kilkuset piersi wyrwał się okrzyk: „Precz z Drewnoskim! Niech żyje strejk!" Następnie ruszono do rynku i tu przemówił w krótkich słowach tow. Schiffler, wezwawszy do rozejścia się, co też robotnicy uczynili.

W poniedziałek rano wszyscy przyszli do fabryki z wyjątkiem kowali i stanęli do pracy, lecz po to, by na dany znak punktualnie o godzinie 9 ją porzucić. Tak się też stało. O godzinie 9 wszystko w tej ogromnej fabryce ucichło i wszyscy robotnicy wśród dziwnej jakiejś ciszy wyszli.

Z okien kancelaryi fabrycznej przyglądali się temu pochodowi inżynierowie, urzędnicy i majstrowie fabryczni z p. Drewnoskim, pionierem przemysłu krajowego, który sprawił to, że mimo niezwykłej wyrozumiałości robotników, pozostali ci robotnicy bez środków do życia, porzucili pracę, stanęła jedyna fabryka w kraju i zapanowała w niej grobowa cisza...

Prawa obywatelskie nauczycieli.

„Szkolnictwo", organ nauczycieli ludowych, zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny, który ze względu na akcyę namiestnictwa, chcącego nauczycieli poddać pod nadzór żandarmów, oraz ze względu na zbliżające się wybory do krakowskiej rady miejskiej, podajemy tu w skróceniu:

„Sprawa udziału nauczycieli w życiu politycznem do tych granic, w których udział ten bez narażenia obowiązków i przysięgi nauczyciela obracać się może, bywa u nas najfałszywiej pojmowana.

Dzienniki konserwatywne, zarówno te, które rządowo pańską liberyę noszą jawnie, jak i te, które ją starannie ukrywają pod czamarką lub sutanną — pozwalają nauczycielowi robić wszystko w usługach rządu i rządzącej partyi, natomiast nie pozwalają im robić nic według swego własnego, swobodnego, obywatelskiego przekonania.

Naczelne władze krajowe skłaniają się do tego samego zapatrywania, a nauczyciel, który w sprawach politycznych zajmuje stanowisko samodzielne i według tego czynny w nich bierze udział, naraża się na bardzo dotkliwe następstwa. Wyrabia się stąd w naturach słabszych taka trwożliwość, która już trąci serwilistycznem przewidywaniem tego, co się „u góry" może nie podobać — tak, że nieraz taka słaba dusza w swej ostrożności i trwożliwości posuwa się dalej, aniżeli istotnie od niej „góra" wymaga.

W czasie wyborów i rozbudzonego przez nie życia politycznego — kwestya: co nauczycielowi wolno? — staje się bardzo aktualną i bardzo ważną. — Mylne jej pojmowanie doprowadza do tego, że z jednej strony nauczyciele popełniają mnóstwo czynów takich, których im wprost popełniać nie wolno — z drugiej zaś czują się skrępowanymi i usuwają się od tego, czego im nikt zabronić nie ma prawa.

Powtarzana tylekrotnie prawda, że nauczyciel nie przestaje być obywatelem, jeżeli nie ma być pustym frazesem, znaczy nietylko to, że nauczyciel ma na swem stanowisku nauczycielskiem zawsze dobro kraju mieć na oku i dla niego pracować — ale też i to, że nauczyciel jest w pełnem posiadaniu tych wszystkich praw i swobód obywatelskich, jakie konstytucya daje każdemu obywatelowi, a więc i jemu także przyznała i poręczyła. Przez to, że nauczyciel złożył przysięgę, nie postradał on tych praw i swobód nie stracił możności ich wykonywania jedynie według swego sumienia i przekonania.

Jeżeli swoją pozaurzędową, obywatelską działalnością, miałby czynić uszczerbek swoim obowiązkom służbowym, musi tę służbę urzędową postawić na pierwszym planie. Nie wolno mu przeto, gdy n. p. jego obowiązek urzędowy nakazuje mu odbycie nauki, iść w tej porze na zgromadzenie wyborcze, albo do jakiej innej nieurzędowej, publicznej czynności. Nie wolno mu zaniedbywać służby dla nieurzędowej działalności obywatelskiej — z wyjątkiem tylko, gdy ustawa na to wyraźnie zezwala, jak w sprawie wykonywania mandatu poselskiego, do czego wedle ustawy nie potrzeba urlopu.

Poza tem jest nauczycielowi zabronione tylko to, co i każdemu innemu obywatelowi państwa jest niedozwolone.

Ustawa poręcza swobodę wyborczą, zna w pewnych kuryach tajne głosowanie. Jeżeli obywatel, nie będący urzędnikiem, krępuje swobodę wyborczą swoich współobywateli, lub im w wykonywaniu prawa wyborczego w jakikolwiek sposób przeszkadza — albo jeżeli łamie tajność głosowania, przez zaglądanie do urny wyborczej — nie jest według ustawy karany, chociaż postąpił źle i wbrew ustawie.

Nauczyciel, któryby się tego dopuścił, będzie dyscyplinarnie karany, ponieważ, działając wbrew ustawom, złamał swoją przysięgę służbową. Przekupstwo wyraźne przy wyborach, pociąga za sobą postępowanie karne. Ale jest jeszcze i przekupstwo niewyraźne przez obietnice — jest jeszcze groźba, jako środek wyborczy, nie ulegający karnemu postępowaniu. Nauczyciel jednak, któryby się czynu takiego dopuścił, obietnicą lub groźbą działał, będzie dyscyplinarnie karany — działa bowiem wbrew duchowi ustawy, tem samem zaś łamie urzędową przysięgę.

Natomiast bywają nauczyciele karani, chociaż nie sądownie, nieraz i nie dyscyplinarnie, ale karani upomnieniami, niełaską przełożonych, pomijaniem przy awansach, przenoszeniem, za to, co im bezwarunkowo dozwolonem być musi, ponieważ mają te same, co inni, prawa obywatelskie. Nauczyciel ma prawo uczestniczyć w zgromadzeniach wyborczych, ma prawo głosować swobodnie, według swego sumiennego przekonania, swej najlepszej wiedzy i woli. Nikt nie ma prawa w tem go krępować, czy to bezpośrednim nakazem, czy też wyrażeniem życzenia przełożonych, które dla wielu jest rozkazem.

Inspektorzy, którzy to czynią, zazwyczaj nadużywają swego stanowiska, działają wbrew złożonej przysiędze, która przecież nie do samej litery, ale do ducha ustawy, do jej intencyi się odnosi, a tą intencyą jest zostawienie każdemu obywatelowi, więc i nauczycielowi pełnej swobody wyboru. Przełożony, który tego wobec podwładnych urzędników nie przestrzega, powinien być dyscyplinarnie karany.

A jak przełożony nie ma prawa wywierania presyi — tak podwładny nie ma obowiązku posłuszeństwa w tych wypadkach. Przysięga służbowa obejmuje posłuszeństwo w sprawach urzędowych, ale nie w czynnościach pozaurzędowych, obywatelskich. Ustawa stoi wyżej, niż rozkaz lub życzenie przełożonego, a ustawa poręcza swobodę głosowania każdemu.

Nigdzie może tak bardzo, jak u nas nie postępuje się wbrew przeciw tym zupełnie jasnym, prostym, niewątpliwym zasadom. W Czechach, w niemieckich prowincyach austryackich, nauczyciele czują się zupełnie swobodnymi nietylko w głosowaniu, ale i we wszelkiej akcyi politycznej obywatelskiej. U nas nawet sędziowie, którzy przecież są niezawiśli, nauczyciele wszelkiej kategoryi, trwożliwie usuwają się od niezawisłej akcyi, w obawie narażenia się przełożonym.

Dobrze powiedział ks. Czartoryski przed kilku laty na ankiecie szkolnej: Z wszelkich chorób można się wyleczyć — ale z serwilizmu nigdy!

Uwagi powyższe podajemy jako wskazówkę dla nauczycielstwa wobec zawiązującej się organizacyi politycznej, jak niemniej wobec kontrakcyi, jaką rozwinęło z. m. prezydyum c. k. namiestnictwa we Lwowie".

Sprawy partyjne.

Krajowym sekretarzem organizacyi zawodowej zamianowała centralna komisya zawodowa w myśl uchwały galicyjskiego zjazdu zawodowego tow. Zygmunta Zuławskiego z dniem 1 maja. Do tego czasu pozostanie tow. Żuławski w Borysławiu.

Z prasy partyjnej. „Robotnik Śląski", bratni nasz organ, wychodzący w Cieszynie trzy razy na miesiąc pod redakcyą tow. Tadeusza Regera, a założony 1 stycznia zeszłego roku, rozwija się znakomicie. Nakład jego przekroczył już 3000 egzemplarzy i rośnie nieustannie. Obecnie jako dodatek do „Robotnika Śląskiego" zaczął raz na miesiąc wychodzić „Górnik", organ Unii górniczej. Nowemu wydawnictwu życzymy z całego serca powodzenia.

„Latarni" rozsprzedano dotąd już **ćwierć miliona** egzemplarzy. — Z ostatnich ze-

szytów tego popularnego wydawnictwa zwracamy szczególnie uwagę na mowę tow. posła Schuhmeiera o stosunkach w szpitalach garnizonowych p. t. „Bodaj to być żołnierzem!“ — która się nadaje do masowego rozszerzenia, bo omawia sprawy dotkliwie obchodzące dziesiątki tysięcy naszych synów i braci w mundurach. Również do masowego rozszerzania nadaje się „Pogadanka o socyaliźmie“ tow. posła Daszyńskiego, której piąte wydanie wyszło świeżo z druku.

W najbliższych dniach wyjdą z druku w broszurce obie mowy parlamentarne posła Daszyńskiego przeciw szwindlowi kanałowemu. Zamówienia należy przesyłać do administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Przegląd polityczny.

Sejm węgierski wbrew woli i intencyom korony wziął pod obrady dwa ważne wnioski: adres do korony i usunięcie „poprawionego“ znanymi gwałtami Tiszy i sp. regulaminu, do czego przyłączono wniosek o udzielenie rządowi wotum nieufności. Projekt adresu, dzieło hr. Wojciecha Apponyi'ego, zawiera znamiona kompromisu między różnemi partyami, tworzącemi obecnie większość parlamentu; zaznacza on wyraźnie, że włożono w ten adres zapatrywania wszystkich stronnictw, tę większość tworzących, podczas gdy stronnictwo niezawisłości nie wyrzeka się bynajmniej swych własnych celów. Stosownie do taktyki większości pomija ten projekt wszystko, co mogłoby zgodę z koroną uniemożliwić, z drugiej strony jednak nie daje on koronie — stosownie do jej znanego stanowiska — drogi do rozwiązania przesilenia. Stronnictwo niezawisłości podtrzymuje w całej pełni swoje żądania co do samodzielnej armii węgierskiej i odrębnego terytoryum cłowego, nie nalega tylko na ich natychmiastowe zrealizowanie. Ostateczną konkluzyą adresu jest żądanie natychmiastowego zamianowania rządu odpowiednio do obecnego położenia parlamentarnego, gdyż w przeciwnym razie — podnosi adres — naród musi przyjść do przekonania, że igra się z jego swobodami konstytucyjnemi i że korona tylko wtedy gotową jest spełnić wolę narodu, jeżeli ta wola odpowiada potrzebom korony; wiadomo zaś, że w danym wypadku wola narodu i decyzya korony są bardzo rozbieżne.

Drugi wniosek, postawiony i motywowany z ramienia koalicyi przez posła Karola Eötvösa, potępia w ostrych słowach zamach kliki tiszowskiej na swobody parlamentu, uznaje uchwaloną gwałtem i podstępem reformę regulaminu za nieważną i niebyłą, przywraca pogwałcone przepisy do pierwotnego stanu i wyraża rządowi i ówczesnej większości nieufność i pogardę. Przeciw temu wnioskowi wystąpili dwaj oponenci: hr. Stefan Keglevich imieniem partyi liberalnej i hr. Stefan Tisza imieniem rządu. Keglevich starał się usprawiedliwić zamach względami wyższej polityki i koniecznością zniszczenia obstrukcyi i wychodził ze stanowiska, że wobec tak wielkiego celu mały błąd formalny nie wchodzi w rachubę. Tisza nie bronił wcale swego postępowania, podniósł tylko, że wyrażanie nieufności rządowi, który z klęski wyborczej wyciągnął konsekwencye i podał się do dymisyi, jest — nierycerskiem. Tymczasem wyszła na jaw jeszcze jedna brzydka sprawka: oto rząd uchwalił dla b. ministra i prezydenta Izby posłów, Dezyderego Perczela, podniesienie jego pensyi ministeryalnej z 4000 na 16.000 koron. Tisza tłómaczy to podniesienie pensyi tem, że dodatkowo wliczono Perczelowi lata służby publicznej przed jego ministerstwem, podczas gdy opozycya — i słusznie — widzi w tej podwyżce nagrodę za łotrowskie usługi, jakie Perczel oddał rządowi jako prezydent parlamentu. Perczel, znany jako korupcyonista pierwszej wody i dziki prześladowca socyalistów i chłopów, miałby prosić o większą pensyę za służbę publiczną — to jest śmieszne i niewiarygodne. Afera ta zatacza coraz szersze koła i na razie spowodowała już śledztwo parlamentarne.

W międzyczasie stara się Koloman Szell o rozwiązanie przesilenia. Jakiemi drogami chce to uskutecznić wobec oporu korony co do kardynalnych żądań opozycyi, nie wiadomo. Na razie parlament się odroczy na ferye wielkanocne, król bawi w Wiedniu i sprawa na jakiś czas przycichnie. Wobec obecnego położenia widoki na rychłe zakończenie przesilenia są słabe. Ale — jak już nieraz powtarzaliśmy — opozycya może czekać, a państwo ma powód do większego pospiechu.

Przegląd społeczny.

Walka o Kasę chorych w Drohobyczu i Borysławiu. W Drohobyczu i Borysławiu toczy się energicznie ze strony robotników prowadzona walka o zdobycie rządów w Kasie chorych.

Po szeregu poufnych zgromadzeń w tej sprawie odbyły się w niedzielę dwa wielkie zgromadzenia ludowe, jedno w Drohobyczu, a drugie w Borysławiu, oba pod gołem niebem.

Na zgromadzeniu w Drohobyczu omawiano obszernie sprawę wyborów do powiatowej Kasy chorych. Przewodniczył tow. Kowalski, sekretarzował Rinzler. Jako referent wygłosił tow. dr Drobner z Krakowa dłuższe przemówienie, w którem omówił historyę Kas chorych; następnie określił znaczenie tych Kas dla robotników, piętnował system protegowania złodziejstw po wielu Kasach galicyjskich, wreszcie scharakteryzował projekt Körbera o Kasach chorych.

Jako drugi przemówił tow. Semen Wityk ze Lwowa. Omawiał on sposób walki o zdobycie Kasy na tle lokalnem. Wreszcie postawił rezolucyę:

„Wzywa się władzę, by legitymacye wyborcze były wszystkim członkom na czas wystawione, by obecny zarząd wystawił do publicznego użytku listę wyborczą, dalej, by wybory do Kasy chorych były przeprowadzone legalnie, bez zwyczajnych oszustw i szwindlów“.

Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie.

Następnie udali się tow. Wityk i Drobner do Borysławia, gdzie na Tłoce Tustanowickiej odbyło się drugie zgromadzenie ludowe przy udziale 2000 osób. Tutaj przewodniczył tow. Wolf, sekretarzował tow. Gabryel. Referowali w tym samym duchu, co w Drohobyczu, tow. Drobner i Wityk; przemawiali tow. Inwał i Kowalski. Zebrani uchwalili również energicznie zająć się sprawą wyborów do Kasy chorych.

Przy tej sposobności omawiano skutki strejku borysławskiego. Uchwalono szereg wniosków, do których jeszcze powrócimy.

Z organizacyi kolejarzy w Zagórzu. W czwartek 6 kwietnia wobec licznie zebranych kolejarzy wygłosił tow. Schiffler z Przemyśla odczyt o ruchu rewolucyjnym w Rosyi, a następnie mówił na temat korzyści, jakie kolejarzom zapewnia organizacya.

Gorące słowa wspomnienia poświęcił następnie tow. Rutkowski poprzedniemu przewodniczącemu grupy miejscowej w Zagórzu tow. Kazimierzowi Majchrukowi, zmarłemu 1 lutego, obecni pamięć jego uczcili przez powstanie. Grupa zagórzańska stale się obecnie rozwija po chwilowym zastoju, spowodowanym szykanami kolejarzy za należenie do grupy, przez władze kolejowe. Obecny przewodniczący grupy tow. Rutkowski, przed rokiem w drodze kary przeniesionym został przez dyrekcyę lwowską z Przemyśla za to, że przewodniczył na zgromadzeniu, na którem omawiano położenie kolejarzy i postępowanie władz kolejowych.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We wtorek 11 b. m. odbyły się dwa zgromadzenia poufne robotników budowlanych i stolarskich. Na zgromadzeniach tych złożyli tow. Pilch i Szubiński sprawozdanie z krajowej konferencyi zawodowej, które zebrani przyjęli do wiadomości, wyrażając solidaryzowanie się z zapadłemi na konferencyi uchwałami i zastosowanie się do nich w najkrótszym czasie. Omawiano następnie sprawę święcenia 1 Maja i uchwalono w dniu tym zaprzestać pracy. Na zgromadzeniu budowlanych podnoszono także sprawę płac na niektórych budowach, gdzie majstrowie nie chcą płacić wyżej ponad wywalczone ubiegłego roku minimum.

W ubiegłą sobotę odbyli poufne zgromadzenie robotnicy żydowscy, na którem tow. Siegman złożył sprawozdanie z konferencyi zawodowej. Obecni na zgromadzeniu trzej żydowscy „separatyści“ postawili wniosek o przyjęcie do wiadomości uchwał, z wyjątkiem uchwały w sprawie rozwiązania stowarzyszeń kształcących. Po przemówieniach tow. Żołnierza i Schifflera, oraz owych „separatystów“, zebrani przyjęli sprawozdanie i zapadłe uchwały do wiadomości, oraz dodatkowy wniosek „separatystów“, iż zgromadzenie wyraża obawę, że uchwała konferencyi zawodowej, powodująca rozwiązanie stowarzyszeń kształcących, w szczególności „Brüderlichkeitów“, może przynieść szkodę (?!) żydowskim towarzyszom i dlatego zebrani wyrażają życzenie, aby nad tem zastanowił się komitet wykonawczy.

KRONIKA.

Z za kulis Floryanki. Wobec wdrożonej przez stronnictwo ludowe akcyi około założenia ludowego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, zaczyna się robić coraz ciaśniej koło Floryanki, a przerażona dyrekcya zbyt prędko niestety zaczyna doświadczać na własnej skórze prawdziwości przysłowia: „nosił wilk, ponieśli i wilka“.

Że tak jest a nie inaczej,“ co zresztą sam p. Paszkowski poświadczyć może, dowodzi fakt, iż w ostatnich czasach zasypywana jest dyrekcya Floryanki ze wszystkich stron kraju doniesieniami asekuratów i agentów z wypowiedzeniem ubezpieczeń, a nawet niektórzy agenci żądają już teraz rozwiązania stosunku służbowego.

Między innemi doniosła rada powiatowa krośnieńska, że włościanie tamtejszego powiatu, oburzeni na postępowanie bezwzględne likwidatorów Floryanki przy oszacowaniu szkód, zgłosili gremialnie swe wystąpienie ze znienawidzonej przez siebie instytucyi. Na domiar złego wiadomość tę nietylko w całej osnowie potwierdził sam prezes Męciński, lecz nadto wezwał pisemnie dyrektora Paszkowskiego, aby celem ratowania sytuacyi oraz zagrożonych stanowisk i synekur jechał bezzwłocznie do namiestnika, który przecież jako członek rady nadzorczej powinien starać się pognębić akcyę stronnictwa ludowego.

Głos prezesa Męcińskiego nie był głosem wołającego na puszczy, bo dyrektor Paszkowski (jakkolwiek zajęty przygotowaniami do przedstawienia radzie nadzorczej referatu dowodzącego, że mimo genialnych pomysłów pp. Piotrowskiego i Szatkowskiego rok ubiegły jedynie wskutek niezmiernych klęsk elementarnych, a nie wysokich dyet i wydatków biura t. zw. technicznego zakończył się deficytem, wobec czego o dywidendzie znowu mowy być nie może) tego samego jeszcze dnia pojechał do Lwowa, aby u namiestnika zaczerpnąć otuchy i rady do obalenia Towarzystwa ludowego.

A jednak ani p. prezes, ani p. Paszkowski, patrzący na sprawy Floryanki jedynie przez niebieskie okulary swego sekretarza, nie chcą zrozumieć prostej nadzwyczaj rzeczy, że nie im płynąć przeciw wodzie i że ani protekcya hrabiego-namiestnika, ani uporczywe milczenie sławetnej prasy galicyjskiej, ani też pełna „rzeczowych wywodów“ odpowiedź ministra na interpelacyę posła Daszyńskiego, nie zdoła odwrócić od Floryanki grożącego jej losu...

Z teatru miejskiego komunikują nam: We środę danem będzie przedstawienie po cenach zniżonych do połowy; zamiast zapowiedzianego pierwotnie dramatu G. Hauptmanna „Dzwon zatopiony“, graną będzie powieść sceniczna J. Żuławskiego „Eros i Psyche“ w 7 obrazach z p. Mrozowską i z p. Sosnowskim w rolach głównych.

Teatr ludowy daje w tygodniu przedświątecznym jedno tylko przedstawienie, a mianowicie we środę 19 b. m. „Belweder“, dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Początek o godz. 5 po południu.

Samobójstwo na błoniach. Mieczysław Kęsicki, którego rewolwerem zastrzeliła się p. Anna Rupniewska, został osadzony w areszcie śledczym sądu krajowego karnego, jako oskarżony o występek przeciw bezpieczeństwu z § 335 u. k.

P. Anna Rupniewska miała nie 18 lat, jak pierwotnie doniesiono, lecz 27 lat. Z jej towarzyszów nocnego spaceru żaden nie jest pełnoletnim.

Rada miasta Lwowa przeznaczyła 4000 K dla ofiar wojny, Polaków pod zaborem rosyjskim.

Opozycya w „Sokole“. Na odbytem w poniedziałek dnia 17 b. m. walnem zgromadzeniu lwowskiego „Sokoła“ dłuższą dyskusyę wywołał podpisany przez 30 członków wniosek p. Antoniego Lecha, w sprawie zamieszczenia przez „Przewodnik gimnastyczny“ znanej enuncyacyi stańczykowskiej o wypadkach w Królestwie Polskiem. Wniosek kończy się ustępem: „Walne zgromadzenie poleca nowo-wybranym delegatom do związku, aby tę przykrą dla Sokolstwa sprawę poruszyli na zjeździe i domagali się stanowczo redagowania „Przewodnika gimnastycznego“ w sposób wykluczający raz na zawsze wszelką partyjność polityczną, a natomiast pilnego strzeżenia spraw, które prowadzą do rzetelnego podniesienia i rozwoju idei sokolej“. W ciągu dyskusyi postawił p. Wallek wniosek, aby walne zgromadzenie poleciło delegatom poruszyć na zjeździe delegatów związkowych sprawę zamieszczenia przez „Przewodnik gimnastyczny“ wspomnianej enuncyacyi. W głosowaniu uzyskał większość wniosek p. Walleka.

Przyjaźniak złodziejem. Z Przemyśla donoszą nam: Członek tutejszej „Przyjaźni“ Steraniec, któremu za protekcyą biskupa Pelczara, pozwolono roznosić w urzędzie podatkowym wódkę i przekąski po biurach, dobrał się w piątek w południe do jednego z biur podczas pory obiadowej i skradł kilka tysięcy koron. — Policyi prędko udało się wyszukać złodzieja, albowiem funkcyonaryusze policyjni wiedzieli w jakiem towarzystwie go szukać.

X. międzynarodowy kongres w sprawie zwalczania alkoholizmu odbędzie się w Budapeszcie od 11 do 16 września 1905 r.

Współudział swój w kongresie należy zgłaszać, jak również listy dotyczące kongresu należy adresować do dra Filipa Steina, Budapeszt, IV Központi városháza. O wystawie związanej z kongresem udziela wiadomości oraz przyjmuje zgłoszenia dr J. Kowáts, dyrektor Muzeum handlowego, Budapeszt V, Váczi Korut 32. Udział uczestnika kongresu wynosi 6 K. Pieniądze należy wysyłać do kasyera, aptekarza Karola Tauffera, Budapeszt VI, Teréz körut 39. Udział w kongresie uprawnia też do otrzymania sprawozdania z kongresu.

Program tymczasowy: I. Odczyt na uroczystości otwarcia. Gruber, Monachium. „Hygiena swego ja“. II. Tematy do dyskusyi. 1) „Wpływ alkoholu na odporność ustroju ludzkiego i zwierzęcego z osobliwem uwzględnieniem dziedziczności“. Referent: Laitinen (Helsingfors). 2) „Czy alkohol jest pożywieniem?“ Referent: Kassowitz (Wiedeń). „Czy trucizna może być pokarmem?“ Drugi referent nieoznaczony. 3) „Dążenia kulturalne robotników i alkohol“. Referent: tow. poseł Vandervelde (La Hulpe), Kiss (Budapeszt). 4) „Alkohol i życie płciowe“. Referent: Forel (Chigny prés Morges). 5) „Alkohol i prawo kryminalne“. Referenci: Lombrosso (Turyn): „Prophylaksa społeczna alkoholizmu“, Bleuler (Zurych): „O przestępstwach pochodzących z alkoholizmu“, Vámbéry (Budapeszt): „Alkohol jako czynnik społeczny kryminalistyki“. 6) „Niszczący wpływ handlu napojami alkoholowymi na tubylców Afryki“. Referent: Müller (Groppendorf). 7) „Poparcie walki z alkoholizmem przez wychowanie w domu i szkole“. Referenci: The Honble Mrs Eliot Yorke (Londyn), Häbnel (Brema), Eötvös (Szolnok), Fischer (Pozsony), Kirschanek (Szt. Istvan). 8) „Alkohol i sprawność fizyczna z osobliwem uwzględnieniem trainingu wojskowego“. Referent nieoznaczony. 9) „Znaczenie hygieniczne win sztucznych w przeciwieństwie do użycia alkoholu“. Referent: Liebermann (Budapeszt). 10) „Spożytkowanie przemysłowe alkoholu jako środka do zwalczania alkoholizmu“. Referenci: Dr Daszyńska-Golińska (Kraków): „Znaczenie społeczno ekonomiczne przemysłowego zastosowania spirytusu“, Klemp (Budapeszt), Baron Malcomes (Budapeszt). 11) „Reforma szynków“. Referenci: Eggers (Brema): „Kapitał alkoholowy i kapitał mu przeciwny“, Helenius (Helsingfors): „Stosunek prawodawstwa alkoholowego do reformy szynków“, Legrain (Paryż): „Reforma gospód i obyczajów w gospodach“, Malins (Birmingham): „Prąd reformy gospód“. 12) „Organizacya ruchu antyalkoholowego“. Referenci: tow. dr Wlassak (Wiedeń), Máday (Budapeszt), Stein (Budapeszt).

Dotychczas zgłoszone są różne zebrania wieczorne w czasie kongresu, między niemi zebranie robotników, urządzone przez komitet robotniczy kongresu; wyjaśnień udziela Adolf Kiss, prezydent komitetu, Budapeszt VII, Dob-utcza 75.

Polakom, interesującym się kongresem, udziela wszelkich wyjaśnień pełnomocnik kongresu dla ziem polskich dr Augustyn Wróblewski, Kraków, Sławkowska 24 (urzęduje od godz. 3 do 6).

Współudział w komitecie polskim dotychczas przyrzekli: prof. dr B. Dybowski (Lwów), dr Z. Daszyńska-Golińska (Kraków), prof. O. Bujwid (Kraków).

Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę mieliśmy 4 ty z rzędu wykład uczynnego prelegenta inż. Libańskiego. W dalszym ciągu tematu „Człowiek wobec przyrody“ mówił prelegent o „Rozwoju techniki współczesnej“. Objaśniając obrazy dzieł techniki starożytności i cudów nowoczesnej techniki, scharakteryzował jej cechy w czasach dawnych, nakazy władców despotycznych, szafujących bezwzględnie pracą i życiem milionów niewolników, podczas gdy obecnie widzimy dążność do uprzystępnienia zdobyczy kultury jak najszerszym masom i uczłowieczenia milionów w istnieniu godniejszem.

Następny wykład, po świętach, obejmie „elektrotechnikę i przemysł fabryczny, oraz wpływ techniki na ukształtowanie stosunków społecznych“.

Pan podporucznik Roztocky (i!), który mężnie pobił małego chłopca za powolne ustąpienie z chodnika, zaskarżył oburzonego tym czynem przechodnia, który rzucił mu słowo „ś.....“, o obrazę honoru. P. Czysza zasądzono na 3 dni aresztu; wniósł on rekurs i obecnie stwierdzeniem słuszności epitetu zajmie się sąd przemyski.

Barbarzyństwo policyi małomiejskiej. Z Oświęcimia piszą nam: Pod koniec marca aresztował w Oświęcimiu policyant miejski Zygmunt Franciszek kobietę i razem z polowym miejskim Wojciechem Smerekiem poczęli ją gwałtownie szarpać i wlec za sobą do aresztu. Świadkowie tej sceny, trzej chłopi, prosili policyanta, by obchodził się z aresztowaną po ludzku, za to zostali również aresztowani. W podwórzu magistratu policyant Zygmunt dobył szabli i płazem bił aresztowanych chłopów, pomagał mu polowy Smerek, pachołek zaś miejski rzucił się na kobietę okładając ją pięściami po twarzy. Skrwawionych osadzono w kaźniach, gdzie nie było ani wody, ani kibla. Nazajutrz rano do kaźni aresztowanej wszedł najpierw policyant Zygmunt i bez najmniejszego powodu uderzył ją tak silnie w twarz, że się przewróciła i krwią zalała; potem przyszedł drugi policyant niejaki Kwaczała i krzycząc, że ukradła im czapkę kazali jej szukać tej czapki pod pryczą. Kiedy drżąc przed nowymi razami schyliła się pod pryczę, obaj policyanci zaczęli ją kopać i powaliwszy na ziemię okładać kułakami.

Barbarzyńskie to znęcanie się nad bezbronną, przyduszoną do ziemi kobietą, trwało dłuższy czas. Bezprzytomną pozostawiono na ziemi i obaj policyanci udali się do kaźni aresztowanych chłopów, rozmieszczono ich osobno po pustych ka-

[illegible], gdzie następnie po kolei każdego aresztowanego masakrowano w okrutny sposób. Policyanci rzucali się na nich i dusząc przewracali na ziemię, bili ich kluczami, kopali i tłukli głową o ziemię. Zaspokoiwszy swe zwierzęce okrucieństwo, kazali policyanci aresztowanym umyć się, gdyż mają ich odstawić do sądu. Przez dwa dni trzymano ich w aresztach sądowych, poczem ich puszczono do dalszych dochodzeń. Lekarz wystawił im świadectwo, żaden atoli z adwokatów w Oświęcimiu nie chciał im napisać skargi przeciw policyantom, dopiero jakiś pokątny adwokat zrobił im doniesienie, które 7 kwietnia wysłano do prokuratoryi w Wadowicach.

Podobne wypadki zachodzą często w Oświęcimiu, 17 lutego aresztowano bezpodstawnie robotnika szewskiego Pawła Sochę i pobito na strażnicy w okrutny sposób. Nazajutrz na żądanie aresztowanego, by odstawiono go do sądu, puszczono go wolno, gdyż nie było żadnych podstaw do dochodzenia sądowego.

Z Kołomyi piszą nam: We wtorek 11 bm. w lokalu stowarzyszeń robotniczych w Kołomyi żegnali robotnicy kołomyjscy towarzysza dra Samuela Schorra, przenoszącego się na stały pobyt do Krakowa. Tow. dr Schor położył znaczne zasługi około rozwoju organizacyj partyjnych w Kołomyi.

W przystrojonej sali Domu robotniczego zebrali się towarzysze i towarzyszki wieczorem o godz. 8 przy wspólnej kolacyi. Śpiewano pieśni robotnicze i wygłoszono szereg podniosłych mów. Zwłaszcza wrażenie zrobiły przemowy towarzyszów: Dra Zetterbauma, Olearczyka, Herera, Ostera, dra Trylowskiego i samego dra Schorra i jego żony.

Z ruchu szkolnego w Królestwie. Ruch szkolny rozlał się na cały kraj, dotarł do najmniejszych miasteczek i pobudził do życia politycznego żywioły obce dotychczas wszelkiej myśli opozycyi czynnej. Dostarczono nam kopii skargi, podpisanej imiennie przez 40 pracowników depo kolejowego w Ostrołęce, posłanej naczelnikowi kolei nadwiślańskich. W skardze tej piętnują oni ostro i szczegółowo porządki, panujące w szkołach dla dzieci pracowników kolejowych i żądają zaprowadzenia w tych szkołach głębokich zmian, oraz usunięcia całego obecnego personalu nauczycielskiego i zastąpienia go nowym. Obudzili się nareszcie ludziska; obudzili się — i siłą rzeczy pójdą dalej, do akcyi energiczniejszej i szerszej.

Kwestya samorządu ziemskiego w Królestwie. Czytamy w prasie warszawskiej:

„W pierwszych dniach maja rozpoczną się w Warszawie narady komisyi, której poruczono opracowanie projektu wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Z rozporządzenia generał gubernatora, do udziału w tej pracy zaproszeni zostali: prezes kieleckiego Towarzystwa rolniczego Eustachy Dobiecki, radca komitetu Towarzystwa kredyt. ziem. Stanisław Dzierzbicki, Józef Jeziorański, Adam hr. Krasiński, Stanisław hr. Łubieński, Józef Ostrowski, Maciej ks. Radziwiłł i ordynat Maurycy hr. Zamojski“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Środa: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski (ceny zniżone do połowy).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: doc. Uniw. genew. dr fil. Wł. Kozłowski: „Przyszłość Polski“.

— **Dostawy.** Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie ogłasza dostawę płacht wozowych na rok 1906 z terminem do wnoszenia ofert do dnia 15 maja 1905 godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z CARATU.

Otrucie policmajstra w Częstochowie?

Berlin, 19 kwietnia. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Wrocławia: Nowy policmajster w Częstochowie, Possow, został otruty. Objął on urzędowanie dopiero przed ośmiu dniami. Zaraz po objęciu otrzymał list z pogróżkami, że do sześciu dni zginie. Prosił o przeniesienie, na co rząd się zgodził. Tymczasem teroryści dotrzymali słowa.

Z uniwersytetu warszawskiego.

Petersburg, 19 kwietnia. „Russkoje Słowo“ donosi, że w zarządzie uniwersytetu warszawskiego panuje gorączkowa czynność, aby dokumenty wydalonych studentów wręczyć policyi. Studenci tłumnie opuszczają miasto.

Umorzenie procesu Gorkiego?

Petersburg, 19 kwietnia. Prokurator trybunału petersburskiego zaproponował ministrowi sprawiedliwości umorzenie procesu przeciw Gorkiemu.

Pierwszy Maja.

Paryż, 19 kwietnia. „Journal“ donosi z Petersburga: Na ulicach rozrzucono masami odezwy komitetu rewolucyjnego z wezwaniem do mężczyzn, by dnia 1 Maja wychodzili na ulicę tylko uzbrojeni, a zatrzymali w domu kobiety i dzieci. Rewolucyoniści przygotowują na ten dzień wielkie demonstracye. Załogę petersburską wzmocniono nowymi oddziałami kozaków.

Kalajew skazany na śmierć.

Moskwa, 19 kwietnia. Zabójca w. ks. Sergiusza Kalajew, został skazany na śmierć.

Moskwa, 19 kwietnia. (Pet. ag. tel.). W procesie przeciw zabójcy Sergiusza po wyprowadzeniu ze sali oskarżonego, nastąpiła krótka pauza. Po podjęciu rozprawy oświadczył obrońca, że złoży obronę, jeżeli oskarżony nie zostanie z powrotem na salę wprowadzony.

Oskarżony zabronił matce i siostrze wniesienia prośby o ułaskawienie.

Przed bitwą morską.

Honkong, 18 kwietnia. Przybyły tu parowiec opowiada, że widział w piątek późnym wieczorem koło Bombay Reef eskadrę krążowników, płynącą w kierunku południowym. Załoga okrętu nie mogła rozpoznać, czy były to krążowniki rosyjskie, czy japońskie.

Londyn, 18 kwietnia. Biuro Reutera donosi: W obrębie Wysp Rybackich obowiązuje obecnie prawo wojenne. Wszystkie okręty muszą się trzymać w oddaleniu 7 mil morskich od wybrzeża. Okręty państw neutralnych, chcąc wjechać do portu Kelung, muszą uzyskać na to pozwolenie władz japońskich.

Londyn, 18 kwietnia. „Daily Mail“ donosi z Singapore: Przybyły tutaj parowiec „Książę Henryk“ donosi, że rosyjskie okręty wojenne, które widział w zatoce Cam-Rangh, są to okręty „Dymitr Donskoj“ i „Rion“. Przybyły one do zatoki w celach wywiadowczych i zabrały na pokład węgle i zapasy.

„Daily Telegraph“ donosi z Tokio: W niedzielę twierdzono tu, że okręty eskadry bałtyckiej znajdują się koło Honkong. Również pięć okrętów węglowych przybyło do pewnej wysepki, położonej o pięć mil od Honkong.

To samo pismo donosi z Szangaju, że w Gensan na Korei ustanowiono strefę obronną. Okręty, przepływające koło tego portu, muszą płynąć z szybkością 5 węzłów.

Paryż, 18 kwietnia. Petersburski korespondent „Echo de Paris“ donosi, iż pewien oficer sztabu generalnego rosyjskiego powiedział mu, że sądzi, iż Rożdiestwienski będzie się starał zająć Formozę, aby sobie stworzyć podstawę operacyjną.

Tokio, 19 kwietnia. Władze marynarki ogłosiły wczoraj, że cieśnina Sungari należy do sfery obronnej i komunikacya przez nią podlega zwykłym w tym wypadku ograniczeniom.

Saigon, 19 kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że w kilku przedsiębiorstwach poczyniono znaczniejsze zakupna, które dostawiono części floty rosyjskiej na pełnem morzu, w pobliżu wybrzeży indochińskich.

W Mandżuryi.

Tokio, 19 kwietnia. (Biuro Reutera). Rosyjskie siły wojenne, stojące na linii Czanczun Kirin i na południe stamtąd, oceniają na **200.000 ludzi.**

Po ostatecznem zestawieniu stwierdzono, że w Porcie Artura wzięto do niewoli **41.600 ludzi.**

Petersburg, 19 kwietnia. Generał Charkiewicz telegrafuje do sztabu generalnego z 18 b. m.: W armii nie zaszła żadna zmiana. Nasz oddział, który dnia 11 stoczył walkę koło Yukhil, cofnął się 13-go o godzinie 5 rano z Heiszimao i zajął pozycyę o $1^1/_2$ wiorst stamtąd oddaloną. Dnia 14 wykonał oddział nieprzyjacielski ruch oskrzydlający na nasze lewe skrzydło, przez co nasz oddział był zmuszony do odwrotu.

Japonia przeciw Francyi.

Tokio, 19 kwietnia. (Biuro Reutera). Opinia publiczna w Japonii jest podniecona z powodu gościnności, z jaką flota rosyjska spotkała się na wodach francuskich. Dzienniki wzywają rząd, by nietylko zaprotestował, ale nawet chwycił się ostrzejszych środków.

Wpływowy dziennik „Yiszimpo“ oświadcza, że użycie Madagaskaru przez rosyjską eskadrę było wprost naruszeniem zasad neutralności. Japończycy wówczas, wobec znacznej odległości, zadowolnili się tylko protestem przeciw naruszeniu neutralności. Ale skoro obecnie odbywa się to w pobliżu terenu wojennego, nie można traktować tego z równą pobłażliwością.

Jeżeli Francya daje nieprzyjacielowi czynną pomoc i w ten sposób faktycznie łączy się z Rosyą, byłoby obecnie rzeczą konieczną, formalnie zawiadomić Anglię, aby zgodnie z postanowieniami sojuszu, pozyskać jej pomoc. Dziennik wyraża nadzieję, że rząd postąpi z energią.

Strejk kolejarzy włoskich.

Rzym, 18 kwietnia. Dzienniki poranne konstatują, że strejkujący kolejarze ponieśli zupełną klęskę. Liczba kursujących pociągów na wszystkich liniach znacznie dziś większa, niż wczoraj. Zarządy kolejowe poczyniły starania o nowe siły robocze. W nocy w całych Włoszech komunikacya kolejowa odbywała się bez wypadku. Burmistrz Florencyi podał myśl, aby ogłosić subskrypcyę pieniężną dla tych robotników, którzy nie wzięli udziału w strejku.

Rzym, 19 kwietnia. Wczoraj rano zwiększono liczbę pociągów. Pociągi ekspresowe i pospieszne linij adryatyckich odeszły normalnie. Również zapewniono normalny przejazd pociągu luksusowego Berlin-Neapol.

Berno szwajcarskie, 19 kwietnia. Agencya szwajcarska donosi z Medyolanu: Komunikacya osobowa odbywa się regularnie, gdyż połowa personalu kolejowego nie strejkuje. Tylko ruch towarowy wstrzymano, z powodu czego nagromadziło się na dworcu bardzo wiele towarów i pakunków. Miasto jest zupełnie spokojne.

Medyolan, 19 kwietnia. Tutejszy organ socyalistyczny oświadcza, że strejk podjęto w warunkach jak najniekorzystniejszych dla personalu kolejowego, przeciw któremu zwraca się teraz cała opinia publiczna.

Rzym, 19 kwietnia. W ciągu wczorajszego popołudnia nadeszły depesze, stwierdzające, że służba kolejowa w całych Włoszech odbywa się normalnie. Prócz minimalnej ilości pociągów można było puścić także kilka uzupełniających.

Rzym, 19 kwietnia. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą kolejową.

Prezydent gabinetu Fortis odczytał telegram personalu kolejowego z wyrazami ubolewania z powodu nierozważnego strejku i oświadczeniem, że sprawę swą oddaje z zaufaniem reprezentacyi ludowej, w nadziei, że ona spełni słuszne jego życzenie. (Żywe oklaski).

Dep. Zerboglio uzasadniał imieniem socyalistów porządek dzienny z żądaniem podjęcia ze służbą kolejową rokowań. (Wielka wrzawa).

Dep. Andreis (republikanin) oświadcza, że stronnictwo jego potępia walkę klasową.

Prezydent gabinetu Fortis, przemawiając za przedłożeniem rządowem, oświadcza, że obowiązkiem rządu jest przedewszystkiem starać się o utrzymanie ruchu kolejowego, mającego dla państwa i jego życia ekonomicznego tak wielkie znaczenie. Strejki w publicznych gałęziach służbowych są niedopuszczalne. Rząd nie sprzeciwia się organizacyi zawodowej, popierającej interesy polityczne i socyalne kolejarzy, ale nie może pozwolić, by ta organizacya ciągle narażała państwo na przesilenia polityczne i ekonomiczne. Walka klasowa niekorzystnie wpływa na rozwój życia ekonomicznego. Dlatego należy ustawowo oznaczyć gałęzie służby publicznej, w których strejk jest niedopuszczalny. (Żywe oklaski).

Dep. Villa wnosi następujący porządek dzienny: Izba, po wysłuchaniu oświadczenia prezydenta gabinetu, przechodzi do dyskusyi szczegółowej nad ustawą kolejową.

Prezydent ministrów Fortis oświadcza, że rząd nie chce uważać tego porządku dziennego za votum zaufania dla siebie.

Przywódca radykałów dep. Sacchi potępia strejk jako nieusprawiedliwiony, jako rewoltę wobec parlamentu. Mówca głosować będzie za każdym porządkiem dziennym, na który się zgodzi rząd. (Oklaski)

Dep. Sonnino oświadcza to samo, mimo, iż nie ma zaufania do rządu.

Fortis wyraża mu za to podziękowanie.

Porządek dzienny deputowanego Villi przyjęto w imiennem głosowaniu 206 głosami przeciwko 34 gł.

Następnie socyalistyczny porządek dzienny dep. Ferriego odrzucono 293 głosami przeciw 22, a przyjęto porządek dzienny komisyi:

„Projekt ustawy kolejowej ma na celu wydanie prowizorycznych zarządzeń, aby rząd mógł z dniem 1 lipca b. r. objąć ruch kolejowy na rzecz państwa i zastrzega sobie ostateczne uregulowanie sprawy upaństwowienia kolei w myśl przedłożenia rządowego z dnia 21 lutego“.

Następnie przeszła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Krwawy strejk w Limoges.

Limoges, 18 kwietnia. Wczoraj przyszło tu do **krwawego starcia między strejkującymi a wojskiem.** Demonstranci chcieli uwolnić kilku aresztowanych i włamać się do więzienia. Przeciw demonstrantom wyruszyła konnica, którą obrzucono z tłumu kamieniami. Żołnierze zrobili użytek z broni. **Kilka osób zabitych, kilka odniosło rany.**

Limoges, 19 kwietnia. Dotąd nie było dalszych wypadków. Wojsko i żandarmerya otrzymały posiłki. Wojsko obsadziło sklepy żelaza. Do wczoraj w południe nie można było stwierdzić liczby rannych. Także wśród robotników z fabryki obuwia, zatrudniający 2000 ludzi, daje się uczuwać gorączkowe naprężenie.

Limoges, 19 kwietnia. Więzienia, którego bramy demonstranci onegdaj zburzyli, strzeże konna żandarmerya. Przy onegdajszem starciu jeden robotnik zginął na miejscu, jeden ranny zmarł; w szpitalu znajduje się kilku rannych. Siedmiu oficerów i 63 żołnierzy poranili strejkujący kamieniami, kawałkami żelaza i skorupami. Demonstranci dali też kilka strzałów rewolwerowych. Ma tu dziś przybyć wojsko dla wzmocnienia żandarmeryi. Rada municypalna w odezwie protestuje przeciw obecności wojska na ulicach i oświadcza, że wojsko strzelało do tłumu bez ostrzeżenia. Rada municypalna zaleca ludności zachowanie spokoju dla zapobieżenia podobnym zajściom.

Limoges, 19 kwietnia. Wczorajszy wieczór minął spokojnie. Robotnicy szewscy zastrejkowali, tylko 5% zarobku swego przeznaczyli na rzecz strejkujących. Wskutek tego ustała obawa strejku powszechnego. Przy onegdajszych zajściach jeden zginął, 4 robotników było ciężko rannych.

Paryż, 19 kwietnia. Z powodu wypadków w Limoges na tutejszej giełdzie pracy obniżono chorągiew do połowy masztu. Komisya administracyjna giełdy pracy uchwaliła wydać manifest do ludności Paryża.

Paryż, 19 kwietnia. Rada gabinetowa obradowała nad wypadkami w Limoges. Uchwalono, by minister spraw wewnętrznych natychmiast odpowiedział na odnośną interpelacyę w Izbie.

Paryż, 19 kwietnia. W Izbie deputowanych interpelował wczoraj Reille (konserw.) z powodu zajść w Limoges i zarzuca rządowi brak przewidzenia takiego wypadku.

Prezydent ministrów Rouvier woła: Za daleko idące zarządzenia mogłyby były spowodować o wiele poważniejsze rozruchy.

Minister spraw wewnętrznych Etienne wyraża ubolewanie z powodu onegdajszych zajść. Wszystko zarządzono dla uniknięcia smutnego konfliktu. Odczytuje sprawozdania prefekta od d. 14 b. m. o znanych wypadkach i dodaje, że należy wszystko uczynić dla zapobieżenia podobnym zajściom. Porządek publiczny musi być utrzymany i trzeba zaapelować do solidarności i jedności. Rząd pragnie poprawy położenia robotników, jest jednakże zdecydowany porządek utrzymać. (Oklaski).

Dep. nacyonalista Gauthier żąda zarządzenia śledztwa celem stwierdzenia, kto ponosi winę.

Dep. Vaillant (soc.) oświadcza, że odpowiedzialność spada na rząd, ponieważ on popiera przedsiębiorców przeciw robotnikom, i piętnuje zachowanie się przedsiębiorców.

Dep. Poulain (soc.) żąda również podjęcia śledztwa.

Dep. Jaures (soc.) oświadcza, że rząd nie powinien był interweniować na rzecz pracodawców. Skargi robotników są uzasadnione. Obowiązkiem rządu było poprzeć je. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Prezydent gabinetu Rouvier protestuje przeciw oskarżeniu, jakoby wojsko użyto w służbie przedsiębiorców. Armia nie stoi na usługach nikogo, tylko porządku publicznego. Zaznacza, że dopiero, gdy więzienia były zagrożone, wojsko wkroczyło, a żołnierze dopiero wówczas strzelali, gdy obrzucono ich kamieniami, a bez komendy strzelano, gdyż 60 żołnierzy było już rannych. Pierwszym obowiązkiem obywatela jest nie zakłócać porządku. (Oklaski).

Dyskusyę zamknięto i wniosek o podjęcie śledztwa — niezaakceptowany przez rząd — odrzucono 369 gł. przeciw 173.

Rouvier oświadcza się za porządkiem, wyrażającym sympatye ofiarom i wszystkim rannym, oraz zaufanie, że rząd załagodzi i zażegna ten smutny i bolesny konflikt. Przyjęto go 422 gł. przeciw 58.

TELEGRAMY.

Strejk w Sanoku skończony.

Sanok, 19 kwietnia. **Strejk w fabryce wagonów zakończył się wczoraj.**

Traktaty handlowe.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dzienniki donoszą, że austro-węgierska konferencya cłowa jutro popołudniu rozpocznie obrady, celem ustalenia programu obrad, które się odbędą po Wielkiej Nocy, celem przygotowania materyałów dla odnowienia traktatów handlowych.

Niepokoje w Macedonii.

Zofia, 18 kwietnia. Wzburzenie ludności z powodu rzezi w Zagoriczanach trwa dalej. Na prowincyi odbyto wiece z protestem przeciw okrucieństwom i wezwano rząd, aby przedsięwziął środki zaradcze. Organ rządowy przypisuje całą winę dyplomacyi tureckiej, która chce podburzyć chrześcijańskie narodowości przeciw sobie, zapowiada jednak dalej, że mocarstwa położą koniec tym zabiegom tureckim.

Dżuma w Indyach.

Londyn, 18 kwietnia. „Standard“ donosi z Kalkuty: Jeszcze ciągle umiera po 100 osób dziennie na dżumę. Władze wojskowe płacą nagrody za dostarczenie zdechłych szczurów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Do Komitetu majowego** zapisywać się mogą Towarzysze i Towarzyszki w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, i w admintstracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

× **W Podgórzu** w lokalu stow. „Postęp“ odbywają się w każdą środę o godz. $7^1/_2$ wieczorem wykłady tow. dra Gumplowicza o programie partyjnym.

× **W stowarzyszeniu kobiet pracujących w Krakowie** (Sebastyana 16) odbędzie się w czwartek 20 b. m. o godz. 3 po południu pogadanka tow. Grossmanna. W sobotę 22 b. m. o godz. 3 po południu zgromadzenie poufne w sprawie 1. Maja.

× **Próby chóru robotniczego w Krakowie** odbywają się regularnie w każdy poniedziałek, środę i piątek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Wzywa się członków o liczne oraz regularne uczęszczanie na próby. Zarząd.

× **Lokal „Spójni“**, stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej we Lwowie, został przeniesiony do pasażu Mikolasza, schody II., I. piętro (obok pałacu kryształowego).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie